

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr. na stronie 3-linowej 50 gr. na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 24 kwietnia 1930.

Nr. 47

Mamy od wschodu i zachodu dwie groźne potęgi. — Jak się wobec nich ustosunkować?

W dwóch ostatnich naszych artykułach zajmowaliśmy się naszym zachodnim sąsiadem, a równocześnie naszym odwiecznym wrogiem, t. j. Niemcami i groźącym nam z ich strony niebezpieczeństwem. Ale Polska ma i z przeciwnej strony nie mniej groźnego sąsiada, t. j. Rosję. Wogóle zaznaczyć wypada, że położenie geograficzne Polski przedstawia się nader fatalnie, co też już raz było przyczyną tragedii jej rozbiorów i upadku. Znajduje się ona bowiem wkleszczona między dwiema potęgami: Niemcami i Rosją, jakoby między dwoma obrzymimi głazami, które ją zmiżdżą i dziś gotowe. Ta okoliczność nakłada na Polskę obowiązek i wielkiej czujności i wielkiej ostrożności i przeczności w postępowaniu, jak nie mniej utrzymywania ciągłego pogotowia na wszelki przypadek.

Szczególnie wielkie zadanie do spełnienia ma nasza dyplomacja, aby rozważnym zawsze i dostojnie do wszystkich okoliczności postępowaniem nie dopuścić do zwrócenia się tych dwóch sąsiadów potęg razem przeciw nam, bo to musiałoby się dla nas zakończyć ponowną katastrofą dziejową, jak to już raz się stało. Ze względu na to groźne położenie Polski między dwiema wielkimi potęgami bez żadnego zabezpieczenia geograficznego, jakie dają wysokie góry, szerokie rzeki lub morze, u nas w Polsce istnieją dwie orientacje polityczne. Jedna powiada tak: Aby zmniejszyć groźbę naszego położenia, trzeba jeden z tych głazów, zagrażający zwałenię na nas, rozsadzić i rozszczerzyć. Dotyczy to mianowicie Rosji. Część naszych polityków ma w swej orientacji politycznej na oku rozłupanie tej olbrzymiej jeszcze zawsze Rosji — i odłączenie od niej Ukrainy. Gdyby się to udało, tak wywodzą oni, to wtenczas wschodni nasz sąsiad przestałby być nam groźnym. Bo odłączona od Rosji Ukraina stałaby się antagonistką Rosji i niejako państwem buforowym między Rosją i Polską. Ta orientacja ma pewne pozory słuszności dla tych, którzy głębiej nie wnikają w istotny stan rzeczy. Inaczej ona się przedstawia w świetle głębszego rozpatrzenia. Stworzenie bowiem samodzielnej Ukrainy jest eksperymentem bardzo niepewnym i ryzykownym. Niepewnym, bo doprawdy nie ma żadnej gwarancji, czy zmysł samodzielności i poczucie odrębności państwowej jest u Rusinów tak dalece rozwinięte i czy się go wogóle da rozbudzić do tego stopnia, by stało się podstawą dla niepodległego państwa ukraińskiego. Poza to niebezpieczną szczególnie dla Polski jest ta myśl dlatego, ponieważ Polska ma w obrębie swych granic kilka milionów Ukraińców, którzy niezgodnie innego goręcej nie pragną, jak stworzenia jakiego państwa, aby się od Polski oderwać i do niego przyłączyć.

Druga orientacja w Polsce dlatego stanowczo odrzuca takiego rodzaju kombinacje jako mrzonkę i jako eksperyment przytem dla Polski nader niebezpieczny i widzi zabezpieczenie bytu Polski od zewnątrz na innej drodze, a mianowicie w sposób następujący:

Najgroźniejszym i najniebezpieczniejszym naszym wrogiem jest Niemiec. Przeciw niemu więc skierować należy całą naszą uwagę i wszystką akcję obronną — a z Rosją dążyć do utrzymania dobrych sąsiedzkich stosunków, zapominając o krzywdach dziejowych, które nam wyrządziła, a pamiętając o tem, że Rosja, jako naród słowiański, jest nam narodem bratnim. Prawda, powiadają oni, dziś trudno z bolszewikami co do tego dojść do jakiegokolwiek porozumienia, ale przecież bolszewizm to objaw przejściowy — a prędzej czy później musi dojść do władzy naród rosyjski i wtedy nadejdzie pora do zrealizowania dobrych stosunków sąsiedzkich. Nie będzie to przedstawiało niepokonalnych trudności, gdyż Rosja musi ostatecznie dojść do przekonania, że jej rola w Europie została

odsunięciem jej po wojnie dalej na wschód tak dobrze jak zlikwidowana.

Za to ma ona wielkie zadanie przed sobą co do Wschodu, w Azji. Polska może pozyskać ją sobie, zabezpieczając jej zachodnie granice i dając jej w ten sposób wolne ręce do realizacji jej wielkiej misji na dalekim Wschodzie. Taką orientację reprezentuje u nas na pierwszym miejscu Endecja z jej przywódcą i p. Romanem Dmowskim. Temu dał też wyraz w dłuższych wywodach, które się ukazały na łamach pism tego obozu, tenże znakomity polityk. A nie tylko to było powodem jego wystąpienia publicznie na łamach gazet. Wobec krwawego teroru w Bolszewji bowiem stała się na arenie międzynarodowej realna myśl interwencji zbrojnej przeciw bolszewikom. Chciałoby mianowicie do tego użyć Polski. Przeciw tym zamysłom przede-

wszystkiem skierowane są znakomite artykuły p. Dmowskiego. Przestrzega ondośno czynnik w Polsce przed wciągnięciem się w tę niebezpieczną grę, zaznaczając, że ewentualna akcja zbrojna przeciw bolszewikom pociągnęłaby za sobą wmięszanie się Niemców w nasze sprawy, któreby albo zażądały od Polski jako rekompensaty za zachowanie neutralności oddania im Pomorza i Górnego Śląska albo nawet zbrojnie zajęłyby te obszary, wetując sobie to, co we wojnie światowej na swym wschodzie utracili. Zresztą minister Zaleski już stanowczo zaprzeczył takiej interwencji ze strony Polski.

Ponieważ jednak zamierzamy Szan. Czytelnikom na łamach naszej gazety podać choć końcowy ustęp enuncjacji p. Romana Dmowskiego w skróceniu, uważaliśmy za stosowne wyjaśniająco podać powyższe celem lepszego zrozumienia tego, co pisze.

Coraz to nowe antypolskie wymysły.

Osobny minister dla niemieckich Kresów Wschodnich.

Berlin, 21. 4. „Der Tag“ podaje, że w związku z realizacją „programu wschodniego“ zamierzone jest utworzenie osobnego ministerstwa wschodniego w miejsce zlikwidowanego obecnie ministerstwa dla kresów okupowanych (Nadrenji).

Ministerstwo to w gabinecie Rzeszy niemieckiej zogniskowałoby wszystkie kwestie zarówno polityczne, jak gospodarcze i kulturalne, związane z niemieckim Wschodem, a nie podlegając naciskowi socjalistycznego gabinetu Brüna, mogłoby pracować z tym większym skutkiem dla sprawy niemieckiej.

Projekt ten w zasadzie akceptował już minister żywności Schiele, który ewentualnie, w razie niedojścia tych pomysłów do skutku, swoją akcją wschodnią zamierza oprzeć na pewnej ilości komisarjatów wschodn., podporządkowanych specjalnemu naczelnikowi w łonie ministerstwa żywnościowego.

W ten sposób w każdym razie zapewniona będzie jednolitość akcji wschodniej!

Polsko-niem. traktat handl. ma być ratyfikowany przez Reichstag w maju.

Berlin. „Frankfurter Zig.“ donosi, że rząd Rzeszy ma jeszcze w miesiącu maju przedłożyć Reichstagowi traktat handlowy z Polską. Rząd niemiecki doloży ze swej strony wszelkich starań, aby traktat ratyfikowany został jeszcze przed rozjeściem się Reichstagu na ferie letnie.

„Deutsche Tageszeitung“ o proteście rządu polskiego.

Berlin. „Deutsche Tageszeitung“, omawiając notę protestacyjną rządu polskiego przeciw podwyższeniu ceł, zaznacza, że protest ten został wniesiony

za późno, bo dopiero w dniu głosowania nad niemi w Reichstagu, chociaż rząd polski od dawna wiedział, że przedłożenie takie będzie wniesione.

Zdaniem „Deutsche Zeitung“ — protest rządu polskiego był obliczony raczej na użytek wewnętrzny ze względu na kłopoty, związane z ratyfikowaniem traktatu z Niemcami w sejmie polskim. „Jak wiadomo — pisze „Deutsche Ztg.“ — Piłsudski odesłał postów na pół roku do domu. Zwolnienie Sejmu celem ratyfikacji traktatu byłoby mu bardzo nie na rękę. Teraz po proteście i może rząd polski odożnie ratyfikacji złożyć na karb wlny Niemców“.

Niemcy już podnieśli cło na pszenicę i jęczmień.

Berlin, 21. 4. „Deutsche Tageszeitung“ podaje, że pierwsza podwyżka ceł od zagranicznego zboża wchodzi w Niemczech w życie już z dniem 25 kwietnia rb., a mianowicie z dniem tym podniesione zostało cło od pszenicy z 12 na 15 mk. za 100 kg. Również cło od jęczmienia browarowego wynosić będzie 15 mk.

Pisma zwracają uwagę, że podniesienie ceł następuje pomimo tego, iż cena wewnętrzna pszenicy przekracza przewidzianą w ustawie kwotę orientacyjną 260 mk. za 1 tonnę.

Dzienniki zaznaczają, że przyjęcie przez Reichstag umowy o podniesieniu o 500 proc. tych stawek stoi w wyraźnej sprzeczności z zasadami polsko-niemieckiej umowy handlowej.

Rumunja podejmuje walkę celną z Niemcami.

Bukareszt. Najwyższa rumuńska Rada gospodarcza uchwałą z dnia 19 kwietnia rb. postanowiła zastosować w stosunku do Niemiec maksymalne stawki cłowe, gdy natomiast wypowiedziała się za stawkami minimalnymi w odniesieniu do innych państw!

W praktyce oznacza to rozpoczęcie wojny cłowej między Rumunją i Niemcami.

Prasa niemiecka, omawiając ten wypadek, przewiduje, że tego rodzaju fakty wprowadzania bojowych ceł antyniemieckich, staną się teraz powszechnym zjawiskiem.

Sowiety zapowiadają odwet wobec Niemiec z powodu podwyżki ceł.

Moskwa. Przyjęcie w parlamencie Rzeszy nowej ustawy o podwyżce ceł wywołało w całej prasie sowieckiej burzę niezadowolonia.

„Izwiestja“ piszą, że podwyżka ceł na produkty rolne, importowane do Niemiec, ma specjalne znaczenie zagraniczno-polityczne. Zarządzenie to, zdaniem pisma, dąży do utrudnienia sowieckiego importu do Niemiec i stworzenia przeszkód dla rozwoju sowiecko-niemieckich stosunków handlowych. Jest to jedno z dalszych ogniw nieprzychylnego stanowiska Niemiec wobec Rosji sowieckiej.

Rząd sowiecki — kończą „Izwiestja“ — będzie spokojnie wyczekiwał inicjatywy ze strony Niemiec w kierunku zmiany tych zarządzeń tak długo, aż będzie zmuszony sam chwycić się środków odwetowych.

Gdańsk a polsko-niemiecki traktat handlowy.

Gdańsk. Według umowy polsko-gdańskiej z 9-go listopada 1920 r. przy zawieraniu przez Polskę traktatów z obcymi państwami przewidziana jest osobna narada z w. m. Gdańskiem, w jakiej mierze owe traktaty mają także dotyczyć Gdańska. Dotychczas rząd polski nie zwracał się jeszcze w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego do Senatu gdańskiego, który też nie powziął w tej sprawie żadnej decyzji wbrew mylnym wiadomościom niektórych pism berlińskich, jakoby Gdańsk do traktatu już przystąpił.

Głosy prasy czechkiej o podniesieniu stawek celnych w Niemczech.

Paryż. Cała prasa podaje informacje z Warszawy o protestach Polski przeciwko podniesieniu w Niemczech stawek celnych na importowane produkty rolne.

Polska nie weźmie udziału w żadnej awanturze wojennej.

Min. Zaleski odpowiada w prasie amerykańskiej na antysowieckie alarmy wojenne.

Nowy Jork, 17 4. „New Times“ zamieścił następujący wywiad z min. spraw zagr. Zaleskim.

— Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — oświadcza min. Zaleski — ażeby powtórzyć jeszcze raz to, co było naszym hasłem kierownictwa spraw zagranicznych mego kraju, a mianowicie, że interesy i życia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju europejskiego, wymagają polityki pokojowej. Zgodnie z potrzebami Polski, starałem się odbudować normalne stosunki pomiędzy różnymi narodami na wzór stosunków, jakie istniały przed wielką wojną.

Dla Polski, która tak bardzo cierpiała podczas wojny i przed wojną, pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do dokonania dzieła odbudowy państwa.

Dziwnym jest jednak, iż powodzenie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, próby, która, mam nadzieję, jest tylko pierw-

szym krokiem do prawdziwej współpracy, jest błędnie tłumaczone przez stronę trzecią, jako dowód, że pragniemy zapewnić sobie „tyły“ w razie „możliwej wschodniej awantury“.

Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani jednej piędzi nowego terytorjum. Dążeniem naszym jest poprosić poprawić naszą sytuację ekonomiczną i podnieść poziom dobrobytu ludności i krótko mówiąc, odbudować kraj zniszczony przez wielką wojnę. Dalej od pragnienia wojny, czynimy wszystko co jest w naszej mocy, ażeby rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszymi wschodnimi sąsiadami.

W każdym razie, mogę tylko powtórzyć, że Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.

Porozumienie stronnictw Chłopskich.

Warszawa. W dniu 15 bm. odbyło się zebranie 3 stronnictw chłopskich — Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego, na którym zapadła uchwała jednolitego frontu chłopskiego.

Najwięcej trudności było do przewyciężenia w Wyzwoleniu, ale i tam uchwalono odpowiednie rezolucje.

O godz. 3 po poł. w lokalu Wyzwolenia odbyło się posiedzenie wszystkich posłów wspomnianych trzech klubów pod przewodnictwem pos. Roga.

W zagajeniu pos. Rog podkreślił konieczność stworzenia jednolitego frontu i zapomnienia o tem, co zebrane stronnictwa dzieli, zwłaszcza, że obecnie niema pomiędzy nimi różnic w poglądach na bieżącą sytuację w Polsce.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, w której po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej i politycznej czytamy:

„Kluby Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego i Piasta postanawiają uzgodnić swe postępowanie tak w Sejmie, jak i kraju celem stworzenia wspólnego frontu ludowego dla obrony zagrożonych interesów gospodarczych i praw politycznych ludu wiejskiego.

„Wszelkie zakusy ze strony obozu dziś rządzącego odbierania lub ograniczania praw ludu czy to przez gwałt, czy też fałszowanie woli narodu, jak to było w ostatnich wyborach, zastaną wieś przygotowaną do jednolitego i staowczego oporu“.

Proces „Deutschtums-Bundu“ w Bydgoszczy.

W ubiegłym tygodniu przed Sądem w Bydgoszczy odbywał się proces przeciw członkom niem. organizacji „Deutschtumsbund“, oskarżonym o działalność antypaństwową.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Heidelek Fryderyk, kierownik biura Deutschtums-Bundu, dr. Krause Fritz, botanik, Witzleben Erik, właściciel ziemski, Jenner Waldemar, urzędnik Tow. rolniczego, Scholz Jan, dyrektor drukarni, Schmidt Otto, kierownik biura sejmowego, Seiler Jadwiga bez zawodu, Dobermann Paweł, redaktor, Arendt Leon, rzeźnik, dr. Winkelhausen Wilhelm, fabrykant.

Wymienieni oskarżeni są o udział w związku „Deutschtums Bund“, którego celem było udaremnianie i osłabianie zarządzeń administracyjnych i wykonania ustaw. Ponadto Heidelek, dr. Krause, Witzleben, Jenne i Scholz oskarżeni są o szpiegostwo. Osk. Krause, Schmidt i Seiler oskarżeni są o przygotowanie zbrodni zdrady stanu. Heidelek i Schmidt oskarżeni są nadto o szpiegostwo dyplomatyczne.

Akt oskarżenia podkreśla, że była to organizacja o charakterze organizacji niemieckiej, ściśle nacjonalistycznej. — „Deutschtums-Bund“ opierał się na systemie pruskich władz administracyjnych. „Deutschtums-Bund“ pozostawał w kontakcie z organizacjami niemieckimi zagranicą, przeważnie berlińskimi, a więc „Verein für das Deutschtum in Ausland“, „Deutscher Ost-Bund“ w Berlinie oraz „Deutscher Institut“ w Stuttgardzie. Utrzymywał on stały kontakt z drem Brunse w Berlinie oraz Moselbergiem.

„Deutschtums-Bund“ posługiwał się w stosunkach z Berlinem kurjerami dyplomatycznymi niemieckiego ministerstwa spraw zagr. W końcu akt oskarżenia zajmuje się kontaktem „Deutschtums-Bundu“ z konsulatami niemieckimi w Polsce, dla których miał zbierać najrozmaitsze informacje, dotyczące Niemców w Polsce. Akt oskarżenia przytacza okólnik „Deutschtums-Bundu“, zalecający zbieranie pewnych informacji, które miały być korzystne dla rządu niemieckiego przy pertraktacjach z rządem polskim, wreszcie omawia obszernie nadawanie medali pamiątkowych członkom „Deutschtums-Bundu“ uczestnikom wojny światowej przez berlińskie nacjonalistyczne stowarzyszenia, przez co stworzono ewidencję b. wojskowych, którzy w danym wypadku

mogli tworzyć kadry wyszkolonych wojskowo dywersantów w Polsce.

Wyrok w procesie „Deutschtums-Bundu“. — Główni oskarżeni Hajdelek i Schmidt skazani na 6 miesięcy twierdzy i 6 miesięcy więzienia.

W czwartek o godz. 6 wieczorem przewodniczący, sędzia sądu okręgowego, Radłowski, odczytał wyrok, mocą którego skazany został b. kierownik „Deutschtums-Bundu“ w Bydgoszczy Hajdelek i kierownik zarządu okręgowego „Deutschtums-Bundu“ Otto Schmidt za przestępstwo z § 129 kk. po 6 miesięcy twierdzy, zaś z § 92 kk. po 6 miesięcy twierdzy; oskarżonych dr. Fritza Krausego, b. kierownika okręgu nadnoteckiego „Deutschtums-Bundu“, dr. Jana Schnitzla b. kierownika związku okręgowego „Deutschtums-Bundu“ w Poznaniu i Pawła Dobermanna, b. kierownika oddziału szkolnego „Deutschtums-Bundu“ za przestępstwo z § 129 kk. po 6 miesięcy więzienia.

Dalej oskarżonych Erika Witzleben na właściciela ziemskiego i b. kierownika okręgu nadnoteckiego, Waldemara Jennera, kierownika związku okręgowego „Deutschtums-Bundu“ we Wyrzysku i Leona Arendta, kierownika związku okręgowego północnego „Deutschtums-Bundu“ w Starogardzie po 3 mies. więzienia ze zawieszeniem kary na lat 3 za przestępstwo z § 129 kk.: wreszcie z tego samego § oskarżonego dr. Wilhelma Winkelhausena fabrykanta b. przewodn. z w. okręgowego „Deutschtums-Bundu“ w Starogardzie na 2 mies. więzienia ze zawieszeniem kary na 3 lata.

Jadwigę Seilerównę, osobę zaufania związku okręgowego w Starogardzie, skazano na 1 mies. więzienia ze zawieszeniem kary na 3 lata. Pozatem wszyscy oskarżeni zasądzeni zostali na zapłacenie kosztów sądowych.

Przewodniczący wygłosił następnie około godziny umotywowanie wyroku, w końcu którego powiedział:

„Po dziesięciu latach istnienia Państwo polskie bezwzględnie spoczywa na granitowych podstawach, a więc są wszystkie dane, wskazujące na to, że wybiła godzina wzajemnego zrozumienia się oraz wzajemnych celów. W każdym razie żaden z oskarżonych nie powinien wątpić, że tego rodzaju postępowania, jakimi się kierowali do roku 1923, nie mogą mieć nic wspólnego z lojalnym spełnianiem obowiązków obywatelskich i do żadnego nie doprowadziłyby celu.

Co p. Malone widział na polskim G. Śląsku, a co powinien zobaczyć na Śląsku niemieckim?

Katowice. „Kattowitzer Ztg.“ zamieściła wywiad z angielskim posłem z Labour Party płk. Malonem, który przez trzy dni przysłuchiwał się rozprawie apelacyjnej Ulitza w Katowicach.

Płk. Malone pozostaje pod silnym wrażeniem poprawnego i bezpartyjnego prowadzenia rozprawy przez przewodniczącego dr. Zechentera w tak skomplikowanym procesie.

Jak podaje „Kattowitzer Ztg.“, płk. Malone wyraził się, że proces ten może być punktem zwrotnym w stosunkach pomiędzy Niemcami i Polską w związku z układami, jakie rządy obu tych państw ze sobą zawarły oraz ważnym krokiem dla pokoju ogólnego i uspokojenia narodów, mieszkających po obu stronach tej samej granicy. Ze stanowiska

mniejszości narodowej proces ten może mieć znaczenie zasadnicze. Jeżeli idzie o mniejszość narodową na Górnym Śląsku, tak na polskim, jak i niemieckim, to w sprawie tej poświęcona jest międzynarodowa uwaga.

Z oświadczeń p. Malone, a zwłaszcza z jego stwierdzenia, że sprawa mniejszościowa zarówno na polskim jak i niemieckim Śląsku jest przedmiotem międzynarodowej uwagi, musimy być zadowoleni.

Nie wątpimy też, że p. Malone, jako bezstronny obserwator, chcący uzyskać jasny pogląd na sprawę, zwiędzi również Śląsk Opolski i informacje swoje zbierał będzie nie tylko u władz niemieckich, ale przede wszystkim u organizacji polskich.

ażeby powiedzieć, że silne wrażenie wywołało bezstronne zachowanie się przewodniczącego sądu dr. Zechentera i innych sędziów, zwłaszcza, że chodzi o bardzo skomplikowany i niezwykle wypadek, który był wystawiony na różnorakie wpływy. Wynik, którego każdy prawomyślny człowiek powinien był oczekiwać, wskazując na bezstronność polskiego sądu“.

Parlamentarzysta angielski o wyroku katowickim.

Katowice. „Kattowitzer Ztg.“ zamieszcza wywiad z posłem do parlamentu angielskiego płk. Cecillem L'Estrange Malone, który od tygodnia bawi na Śląsku i był obecny na rozprawie Ulitza. Wywiad ten brzmi:

„Cudzoziemcowi nie wypada krytykować polskiego sądu, ale może on sobie na to pozwolić,

Konferencja w sprawie polityki zbożowej.

Warszawa. W czwartek w ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930-31.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku organizacyj rolniczych Rzplitej, Centralnego Towarzystwa organizacyj Kółek rolniczych, Małopolskiego Tow. rolniczego, Rady naczelnej organizacji ziemiankich oraz Izb rolniczych wielkopolskiej i pomorskiej.

Przedmiotem obrad była sprawa zwrotu ceł przy wywozie zboża, dalej sprawa ewentualnego przedłużenia polsko-niemieckiej umowy zbożowej i wreszcie sprawa stosunku do Związku eksporterów zboża R. P.

Konferencja nie wysunęła konkretnych wniosków, jednak dostarczyła obszernego materiału do dalszej pracy nad wytycznymi polityki zbożowej w roku gospodarczym 1930-31.

Okólnik min. Józewskiego.

Warszawa. Min. Józewski wydał do wojewodów okólnik, w którym zwraca im uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania zasad oszczędności przy budżetach związków komunalnych.

Ponieważ ograniczenie ilości wpływów podatkowych, które widać obecnie, nie jest objawem przejściowym, lecz będzie trwało co najmniej kilka najbliższych miesięcy, zachodzi obawa, że związki komunalne nie będą mogły realizować swych budżetów w określonych rozmiarach.

Aby nie wpaść w trudności, min. Józefski uważa, że najlepiej byłoby zastosować wydatki do wpływów.

Szczególną uwagę należy zwrócić na administrację i w tym zakresie poczynić oszczędności, zwłaszcza w dziele przejazdów i wyjazdów — nawet samochodowych — rozmów telefonicznych między-miastowych itp.

Wymiana depesz z Abisynją

Warszawa. Prezydent Rzplitej otrzymał od cesarza Etjopji następującą depeszę:

Do J. E. p. Prezydenta Rzplitej Polskiej, Warszawa. Addis Abeba. Mam zaszczyt oznajmić W. E., że z powodu zgonu Jej Cesarskiej Mości cesarzowej Saudit, który nastąpił w dn. 2 bm., zostaliśmy dn. 3 bm. proklamowani królami królów Etjopji i jesteśmy szczęśliwi, mogąc powiadomić W. E. o wstąpieniu przez nas na tron cesarski.

(—) Haile Sellasie.

Prezydent Rzplitej odpowiedział następującą depeszą:

Do Jego Cesarskiej Mości Haile Sellasie I., cesarza Etjopji. Addis Abeba. Dziękując W. Ces. Mości za łaskawe powiadomienie mnie o Jego wstąpieniu na tron cesarski Etjopji, proszę Go o przyjęcie moich szczerych życzeń długiego i sławnego panowania dla szczęścia i pomyślności Jego państw i ludów.

(—) Ignacy Mościcki.

Jednocześnie nastąpiła wymiana depesz pomiędzy ministrami spraw zagr. Etjopji i Polski.

Nawrócenia.

W zeszłym tygodniu w krzemienieckim kościele parafjalnym ks. proboszcz prałat Najmak, przyjął do jedności z Kościołem p. Bergera, pastora protestanckiego oraz p. de Beaumont, Francuzkę-kalwinkę, przyczem wygłosił od ołtarza do nich oraz ich najbliższej rodziny serdeczne przemówienia: jedno po niemiecku, a drugie w języku francuskim.

